



LAMUS LITERACKI

Pisarzem, który z prawdziwą pasją analizował ludzkie niedomogi, był sławny Jean Baptiste Poquelin, bardziej znany jako **Molier**. Pisał o ludziach od ogłupienia chorujących na miłość („Szkota żon”), na nienawiść do świata („Mizantrop”), na żądzę bogactwa („Skąpiec”), zaś z powyższego wyliczania wynika, iż stał on na stanowisku, że chorobom częściej podlega psychika niżli materia ludzka. Wykazywał też, w jak ogromnym stopniu te uciążliwe dewiacje psychiki rzutują na stan fizyczny człowieka, doprowadzając go do swojego zwyrodnienia (Harpagon) lub nerwowej zapaści (Alcest w „Mizantropie”). Jedynym utworem Moliera, którego bohater uskarża się na usterki cielesne swej materii, jest – i to też świadczy, że pisarz naprawdę serio traktował jedynie przypadłości ducha!

– komedia „Chory z urojenia“.

Jej bohater, bogaty mieszczanin paryski, Argan „chodzi, sypia, je i pije, jak każdy, ale to nie przeszkadza, by czuł się bardzo chory”. Oczywiście, chory jedynie we własnej imaginacji. W rzeczywistości zdrow musi być, jak młody byk, skoro jego organizm daje sobie radę z tą mnogością mikstur, lewatyw i ssących pijawek, które Argan każe sobie aplikować. W przerwach kuracji zajmuje się swataniem córki za lekarza, gdyż „poczciwa córka winna być uszczęśliwiona, iż może zaślubić osobę użyteczną dla zdrowia jej ojca”. Córka uszczęśliwiona nie jest i przy pomocy życzliwych przyjaciół skłania tatusia, by lekarzem został sam, jej pozwalając na mariaż z człowiekiem kochanym. No cóż, komedyjka napisana z ogromnym temperamen-



tem i poczuciem humoru, w roli tytułowej błyszcze znakomici aktorzy (Stefan Jaracz, Aleksander Zelwerowicz, Tadeusz Fijewski). I właściwie nie byłoby o czym mówić, gdyby nie pewien dramatyczny fakt. Otóż Jean Baptiste Poquelin zmarł na

scenie, grając akurat Argana w „Chorym z urojenia”. Byłby to triumf materii nad duchem, byłaby to zemsta natury nad pisarzem, który tak bezlitośnie drwił z chorób i medycyny?

CZYTACZ